

Stanisław Andrzej Potycz

Legnica

„Solidarność” w sądach województwa legnickiego na tle sytuacji w Polsce (1980–1981)

Masowe protesty robotnicze latem 1980 r. zakończyły się podpisaniem tzw. porozumień sierpniowych, zawartych między Komisją Rządową a Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi w Szczecinie (30 sierpnia 1980 r.), Stoczni Gdańskiej (31 sierpnia 1980 r.), Jastrzębiu-Zdroju (3 września 1980 r.) i Hucie Katowice (11 września 1980 r.). Oprócz spraw związkowych i socjalnych akcentowano w nich – w nawiązaniu do żądania czwartego z dwudziestu jeden żądań strajkujących załóg Wybrzeża – konieczność przestrzegania praworządności i naprawienia błędów popełnionych w tym zakresie w latach siedemdziesiątych XX w., w szczególności przywrócenia do pracy osób zwolnionych po strajkach z grudnia 1970 r. i czerwca 1976 r. oraz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i swobody wyrażania przekonań¹.

Zasadniczym następstwem tych protestów i porozumień było oficjalne utworzenie (17 października 1980 r.) oraz zarejestrowanie (10 listopada 1980 r.) Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i jego statutu. Wkrótce utworzono tysiące organizacji zakładowych tego związku, który liczył niemal dziesięć milionów członków. Powstały one także w sądach, w tym w sądach znajdujących się na terenie ówczesnego województwa legnickiego², w których pracowałem w latach 1972–1986 jako: aplikant sądowy³, asesor sądowy w Sądzie Powiatowym w Lubinie⁴ (1974–1975) i w Sądzie Rejonowym w Legnicy (1975–1976), sędzia Sądu Rejonowego w Legnicy (1976–1984), sędzia

¹ *Dokumenty. Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”, Warszawa 1980.*

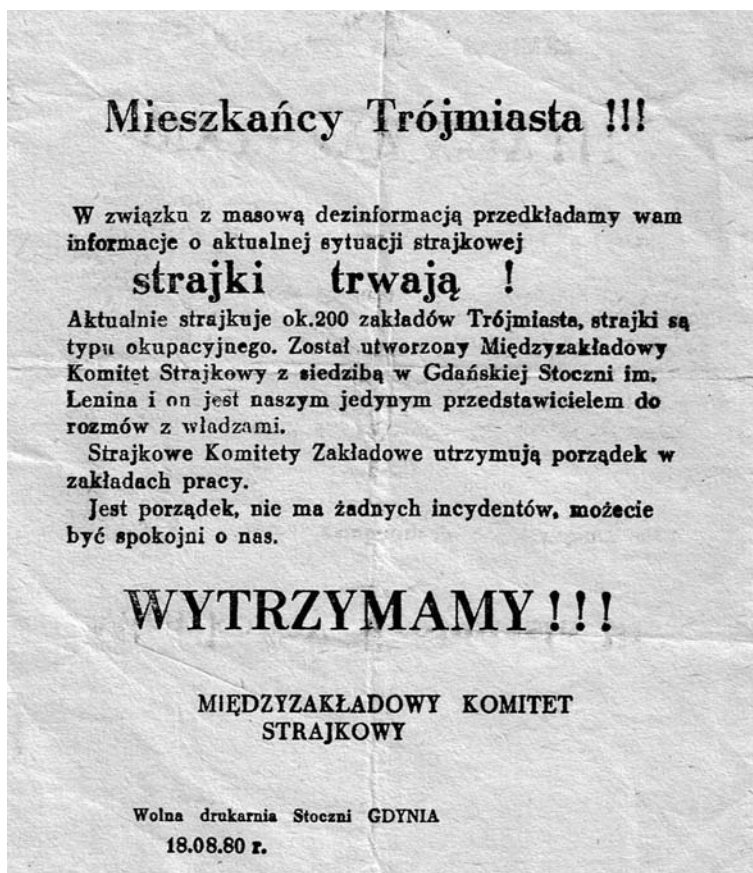
² Województwo legnickie istniało w okresie 1 VI 1975–31 XII 1998.

³ Byłem aplikantem sądowym w okręgu Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, ale dużą część zajęć praktycznych w jej trakcie odbywałem w Sądzie Powiatowym w Legnicy.

⁴ Po powołaniu województwa legnickiego sąd ten zmienił nazwę na Sąd Rejonowy w Lubinie.

delegowany do pełnienia obowiązków sędziego Sądu Wojewódzkiego w Legnicy i sędziego Sądu Wojewódzkiego w Legnicy (1984–1986).

Okres rozwoju ruchu związkowego w sądach w Polsce – w tym w sądach województwa legnickiego – i jego działalności (do 12 grudnia 1981 r.) oraz okres pierwszych tygodni po wprowadzeniu stanu wojennego (13 grudnia 1981 r.) i represji, które dotknęły ten ruch i wielu jego członków, to okres niezwykle, wart przybliżenia i refleksji. Zostanie on przedstawiony w tym artykule z punktu widzenia osoby, która brała czynny udział w tych wydarzeniach jako sędzia i współzałożyciel oraz przewodniczący NSZZ „Solidarność” Komisji Zakładowej Sądów Województwa Legnickiego. Poruszona też zostanie tu kwestia wydarzeń z czerwca 1976 r., do których nawiązują wspomniane wyżej porozumienia, także w kontekście Legnicy.



Ulotka z 18 sierpnia 1980 r. o sytuacji strajkowej w Trójmieście. Prywatne archiwum autora

Sądownictwo u progu lat osiemdziesiątych XX wieku

Sądy stały na straży ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) i nienaruszalności władzy. Były pod ścisłym nadzorem polityczno-administracyjnym, w którym nadrzędną rolę odgrywał Wydział Administracyjny Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) i podobne wydziały w komitetach wojewódzkich tej partii. Partia oddziaływała na sądy i sędziów za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości (MS) i prezesów sądów, ale również bezpośrednio przy pomocy sędziów – członków partii, działających w ramach sądowych Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP). Natomiast rola Rady Państwa, która formalnie była najwyższym zwierzchnikiem w sferze wymiaru sprawiedliwości, ograniczała się do nadawania wyższej legitymizacji decyzjom polityczno-administracyjnym. Stopień upartyjnienia środowiska sędziowskiego był wtedy najwyższy w historii PRL, a przynależność do PZPR była czynnikiem decydującym przy awansach zawodowych sędziów i kierowaniu ich do poszczególnych wydziałów sądów, szczególnie do wydziałów karnych, do których rzadko trafiali sędziowie bezpartyjni. Tam bowiem często rozpoznawano sprawy o znamionach politycznych i przede wszystkim tam wymagana była pełna dyspozycyjność sędziów.

Większość sędziów była wówczas przekonana, że podległość aparatowi partyjnemu jest czymś oczywistym, o czym świadczy wypowiedź Teresy Thiel-Ornass (od 1975 r. sędzia Sądu Rejonowego w Zielonej Górze):

Z przekonaniem, że to normalne, tak musi być, takie są realia, traktowało się np. wyjścia, w południe z sądu, przewodniczącej wydziału (już nie wracała do miejsca pracy), rzucającej nam w przelocie: idę do Komitetu (PZPR nie musiała dodawać). Po co? Dlaczego? Z jakiej przyczyny? Nikt nie śmiałyby zapytać, skomentować. Linia Partii jest wszak wytyczną wymiaru sprawiedliwości⁵.

W tamtym okresie sędziowie nie mieli możliwości wpływania na sprawy własnego środowiska (w tym kadrowe, płacowe, socjalne) ani szans przeciwstawienia się administracji, bo samorząd sędziowski faktycznie nie istniał, a sędziów Sądu Najwyższego (SN), do którego należał nadzór nad działalnością sądów w zakresie orzekania, obowiązywała kadencyjność piastowanego stanowiska (byli powoływani na pięć lat), która nie obowiązywała sędziów pozostałych sądów. Sędziowie SN przechodzili zatem polityczną weryfikację

⁵ T. Kozłowski, *NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości [w:] Ogniwa zakładowe i sekcje branżowe NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. Ł. Sołtysik, G. Waligóra, Wrocław–Warszawa 2018, s. 257.

po upływie kadencji, a ponadto mogli być odwołani, jeżeli nie dawali rękami należytego wykonywania obowiązków sędziego w PRL. Dobór kadr do SN miał więc szczególnie polityczne podłoże. Taki stan godził w niezawisłość sędziowską, której podstawą jest zasada nieusuwalności sędziów, z wyjątkiem drogi dyscyplinarnej. Dodać należy, że przepis o rękami należytego wykonywania obowiązków sędziego w PRL obowiązywał także w stosunku do pozostałych sędziów. Trzeba przy tym zauważyć, że większość spraw trafiających do sądów nie dotyczyła interesów władz państwowych. W sprawach cywilnych, bo o takie sprawy chodzi, sędziowie dysponowali względną swobodą orzecniczą i mogli orzekać niezawisłe. Problem faktycznej zależności sądownictwa od administracji sądowej i partyjnej mógł być zatem niedostrzegalny dla wielu sędziów⁶.

NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

Sprawa zależności sądownictwa od administracji sądowej i partyjnej zaczęła się zmieniać po wydarzeniach z sierpnia 1980 r., kiedy idee „Solidarności” zyskały poparcie także wśród sędziów, którzy zaczęli upominać się o przynależną ich zawodowi niezawisłość, niezależność i samorządność. Pierwszy komitet zakładowy sądowej „Solidarności” powstał już we wrześniu 1980 r. w Oławie, z inicjatywy asesora sądowego Tomasza Jabłońskiego. Przede wszystkim jednak zaczęły one powstawać na Wybrzeżu. Adam Strzembosz, jedna z najważniejszych postaci sądowej Solidarności⁷, tak pisze o jej początkach w Gdańsku:

Z inicjatywą powołania komitetu założycielskiego „Solidarności” w sądzie gdańskim wystąpił Janusz Ślęzak, przewodniczący wydziału cywilnego sądu rejonowego. W skład komitetu weszli sędziowie, kuratorzy zawodowi

⁶ Sprawom uwarunkowań ustrojowych, w jakich przyszło działać sędziom w PRL, poświęconych zostało wiele publikacji. Pisali o nich m.in.: J. Szarycz, *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918–1988*, Warszawa 1988; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990; A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce w latach 1956–1979* [w:] M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1989*, Warszawa 2005, s. 15–41; K. Niewiński, *PZPR a sądownictwo w latach 1980–1985. Próby powstrzymania „solidarnościowej” rewolucji*, Białystok 2016, s. 17–43.

⁷ Adam Strzembosz – od 1966 r. sędzia SW dla m.st. Warszawy, w 1974 r. oddelegowany do pracy w Instytucie Badań Prawa Sądowego działającym przy MS, gdzie w 1980 r. zaangażował się w organizację struktur związkowych „Solidarności”, m.in. jako przewodniczący Komisji Zakładowej i członek Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność”.

i pracownik sekretariatu sądu. Na zebraniu założycielskim, które odbyło się 3 października 1980 r., do związku zapisało się około stu osób, w tym kilku sędziów, wszyscy kuratorzy zawodowi i wielu innych pracowników sądowych. Nowo powołana komisja zakładowa natychmiast rozesłała informację o swoim powstaniu do wszystkich wydziałów cywilnych w sądach, z prośbą o nawiązanie współpracy. (...) W odzwieciu na to zaproszenie już 19 października odbyło się spotkanie kilkunastu przedstawicieli różnych sądów. (...) Na spotkaniu tym powołano do życia Krajową Komisję Koordynacyjną Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność”. (...) Po niedługim czasie w KKK znaleźli się przedstawiciele wszystkich okręgów sądów wojewódzkich, chociaż w niektórych okręgach sędziowie i inni pracownicy sądów byli tak zastraszeni, że wstąpienie do „Solidarność” wymagało ogromnej odwagi cywilnej⁸.

Pośród osób, którym przysługiwało prawo zrzeszania się w związki zawodowe w resorcie sprawiedliwości (nie posiadali go funkcjonariusze służby więziennej, a do założenia komórek „Solidarność” przez cywilnych pracowników aresztów i zakładów karnych nie dopuszczono) do „Solidarność” należało 7 249 osób, w tym 838 sędziów (129 wojewódzkich i 709 rejonowych)⁹, ale według innych wyliczeń należało do niej około 10 tys. osób, w tym ponad 1000 sędziów (przy uwzględnieniu sędziów emerytowanych i asesorów sądowych)¹⁰. Z kadry kierowniczej sądów do „Solidarność” zapisali się: jeden prezes okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych oraz jedenastu prezesów i trzydziestu wiceprezesów sądów rejonowych¹¹. Należało do niej także 114 spośród 700 przewodniczących wydziałów¹². Do „Solidarność” należeli też sędziowie będący członkami PZPR – było ich 286 (czterdziestu ośmiu sędziów sądów wojewódzkich oraz 238 sędziów sądów rejonowych), czyli blisko jedna trzecia ogólnej liczby sędziów wojewódzkich i rejonowych, którzy wstąpili do „Solidarność”¹³. Wpływy „Solidarność” w sądach potwierdzały nawet władze partyjne, a we wrześniu 1981 r. na naradzie pierwszych sekretarzy KW PZPR stwierdzono, że sądownictwo zostało przez nią opanowane w znacznym stopniu¹⁴.

Warto dodać, że struktury związkowe „Solidarność” zorganizowane zostały także w prokuraturach. Pierwsza powstała w Prokuraturze Wojewódzkiej

⁸ A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce...*, s. 43–44.

⁹ J. Szarycz, *op. cit.*, s. 176.

¹⁰ K. Kauba, *Solidarność w resorcie sprawiedliwości*, „Tygodnik Solidarność”, nr 24 z 11 IX 1981, s. 14; podobnie: T. Kozłowski, *op. cit.*, s. 243–244.

¹¹ A. Rzepliński, *op. cit.*, s. 87.

¹² K. Niewiński, *op. cit.*, s. 53.

¹³ *Ibidem*, s. 55.

¹⁴ A. Rzepliński, *op. cit.*, s. 87.

w Krakowie (1 grudnia 1980 r.), a 7 lutego 1981 r. powołano Krajową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Pracowników Prokuratury PRL z siedzibą w Krakowie. Wprawdzie należało do niej niewiele osób (w chwili wprowadzenia stanu wojennego 107, w tym trzydziestu pięciu prokuratorów, dwóch aplikantów i siedemdziesięciu pracowników administracyjnych), ale fakt powołania „Solidarności” w tak upolitycznionym organie PRL świadczy o ich niezwyklej odwadze¹⁵.

Inne związki zawodowe w sądach

NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (NSZZ „S” PWS) nie był jedynym związkiem działającym w sądach. Powstał też – wspierany przez MS – tzw. związek autonomiczny pod nazwą NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (NSZZ PWS), czyli mający podobną nazwę, ale bez słowa „Solidarność”. Został on zarejestrowany 3 grudnia 1980 r.¹⁶ Nie był on reprezentowany tak licznie jak sądowa „Solidarność”, gdyż zrzeszał – według danych Wydziału Administracyjnego KC PZPR – 5979 osób, tj. około 28% wszystkich zatrudnionych, ale należało do niego więcej sędziów i asesorów – 1626, tj. 43% ich ogółu¹⁷.

Z przywołanych wyżej danych dotyczących obu związków wynika, że miały one zbliżone wpływy w wymiarze sprawiedliwości, zrzeszały w sumie blisko 70% sędziów, przy czym NSZZ „S” PWS był wprawdzie związkiem licznie dominującym, jednak zdecydowaną większość jego członków stanowili pracownicy administracyjni. Mimo że związek autonomiczny był wspierany przez MS i jego kierownictwo podejmowało próby wykorzystywania go przeciwko „Solidarności”, to najczęściej były one nieudolne. Strzembosz tak ocenia relacje między tymi związkami:

Dobre kontakty obu sądowych związków w Warszawie i Krakowie (a być może także w wielu innych ośrodkach) powodowały, że odrzucane przez rząd bardziej radykalne żądania „Solidarności” były równocześnie, w nieco złagodzonej formie, prezentowane przez „autonomistów”. Zawarte z nimi porozumienie nie prowadziło do zatargów na tle niezdrowej rywalizacji. (...) Sędziów z obu związków łączyła przyjaźń i stałe kontakty¹⁸.

¹⁵ A. Herzog, „Solidarność” w prokuraturze PRL, <https://www.rp.pl/opinie-prawne/art10999891--solidarnosc-w-prokuraturze-prl> [dostęp: 12 VI 2023].

¹⁶ K. Niewiński, *op. cit.*, s. 58.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce...*, s. 59.

Dla porządku wspomnieć należy, że w marcu 1981 r. powstał też Związek Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, nazywany związkiem branżowym, który zrzeszał tylko 4% pracowników¹⁹.

Postulaty NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

Związkowcy z sądowej „Solidarności” domagali się nie tylko poprawy warunków pracy i wzrostu płac, ale przede wszystkim reformy działalności sądów, w tym: znowelizowania prawa o ustroju sądów powszechnych, weryfikacji wszystkich urzędujących sędziów przez samorząd sędziowski, wybierania prezesów oraz wiceprezesów sądów przez samorząd sędziowski (przy czym prezesów sądów rejonowych spośród kandydatów przedstawionych przez ten samorząd), powoływania sędziów SN na czas nieokreślony, przestrzegania zasady niełączenia funkcji sędziowskiej z żadną inną służbą publiczną, zwłaszcza w organizacjach politycznych. Chodziło o realne wzmocnienie samorządu sędziowskiego i uniezależnienie sędziów od jakichkolwiek nacisków. Żądania te zostały wyartykułowane w oświadczeniu Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” PWS, wydanym podczas spotkania w Poznaniu (27–28 września 1980 r.)²⁰, stanowisku Krajowej Komisji Porozumiewawczej do rokowań z rządem z kwietnia 1981 r.²¹ oraz w tezach nr 23–26 programu NSZZ „Solidarność”, uchwalonego przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” (5–10 września i 26 września – 7 października 1981 r.)²², który podjął też uchwałę w sprawie niezawisłości sędziowskiej²³.

Rozmowy „Solidarności” na temat ich postulatów z kierownictwem MS były bardzo trudne, a rozkład sił między związkiem „Solidarność” a związkiem autonomicznym pozwalał kierownictwu MS na lawirowanie w negocjacjach. Władze stawiały opór w kwestii reformy systemu wymiaru sprawiedliwości, bo obawiały się, że osłabiłaby możliwość ręcznego sterowania pracą sądów²⁴.

¹⁹ T. Kozłowski, *op. cit.*, s. 247.

²⁰ K. Niewiński, *op. cit.*, s. 63.

²¹ *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980–1981)*, wybór M. Owsiański, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2012, s. 181.

²² *Program NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Solidarność”, nr 29 z 16 X 1981, s. 7–8.

²³ *Uchwała w sprawie niezawisłości sądownictwa*, „Tygodnik Solidarność”, nr 30 z 23 X 1981, s. 10.

²⁴ Rozmowy te szczegółowo opisują Kozłowski, Niewiński i Strzembosz w przywołanych wyżej publikacjach.

Ogólnopolskie Forum Prawników

Sędziowie zrzeszeni w „Solidarności” poszukiwali dróg przeforsowania swoich postulatów. W tym celu 17 stycznia 1981 r. zorganizowane zostało na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ) w Krakowie I Ogólnopolskie Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (Forum Prawników), w którym oprócz 250 przedstawicieli środowiska sędziowskiego z sześćdziesięciu pięciu sądów wojewódzkich i rejonowych uczestniczyli także teoretycy prawa, prokuratorzy, adwokaci i rad-

**NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości**

ZAPRASZA

do Gmachu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie,
w dniu 17 stycznia 1981 r. o godz. 11 - sala 409, na:

**I. OGÓLNOPOLSKIE
FORUM
PRACOWNIKÓW
WYMIARU
SPRAWIEDLIWOŚCI**

Referaty i dyskusja z udziałem NSZZ „Solidarność” Prokuratury i Wydziału Prawa UJ w Krakowie, obejmą m. in. zagadnienia zasadnicze dla funkcjonowania Wymiaru Sprawiedliwości PRL:

- SAMORZĄD SĘDZIÓW** - opracowanie ostatecznej wersji społecznego projektu NSZZ „Solidarność” nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych
- SĘDZIA ŚLEDZCY** - istotna potrzeba powołania tej instytucji w procesie karnym
- Powołanie zespołów spośród: sędziów, pracowników naukowych, adwokatów i prokuratorów, do opracowania **SPOŁECZNYCH PROJEKTÓW NOWELIZACJI KODYFIKACJI Z ZAKRESU PRAWA KARNEGO**

● W dniu 18 stycznia 1981 r. obrady kontynuuje wyłącznie Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości.

Drukarnia Zakładowa - 40511 - P. 141 - 400

Afisz informujący o I. Ogólnopolskim Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w Krakowie. Źródło: www.coiu.pl/aadokumenty/pliki/1981-01-17.jpg

cowie prawni. Wzięli w nim również udział przedstawiciele robotniczych władz „Solidarności”. Doszło wtedy do powołania przy NSZZ „Solidarność” Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych (COIU), w ramach którego wybitni prawnicy podjęli się opracowania szeregu projektów ustaw reformujących cały system socjalistycznego prawa, które miały mieć charakter obywatelskich inicjatyw ustawodawczych „Solidarności”. 13 czerwca 1981 r. odbyło się w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie II Forum Prawników, podczas którego przedstawiono projekty nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym i Prawa o ustroju sądów powszechnych. Dalsze prace nad tymi projektami powierzono powołanej wówczas Społecznej Radzie Legislacyjnej (SRL)²⁵. III Forum Prawników zorganizowano 28 listopada 1981 r. w auli UJ. W trakcie odbyła się m.in. dyskusja nad projektem kodeksu pracy, a także przeprowadzone zostało posiedzenie SRL. IV Forum Prawników miało odbyć się w połowie stycznia 1982 r., ale z powodu wprowadzenia stanu wojennego nie doszło do skutku²⁶.

COIU oraz SRL odegrały ogromną rolę w opracowaniu dziesiątków projektów ustaw i nowelizacji obowiązujących aktów prawnych, niemal ze wszystkich dziedzin prawa²⁷. Praca ich członków była wykonywana całkowicie bezinteresownie i z wielkim zaangażowaniem.

Powstanie „Solidarności” w sądach województwa legnickiego

Żywiotowe powstawanie komisji zakładowych „Solidarności” w różnych środowiskach zawodowych budziło niepokój prezesów sądów. W zakładaniu ich w sądach widzieli bowiem zagrożenie dla partyjno-administracyjnego sterowania wymiarem sprawiedliwości. W tej sytuacji minister sprawiedliwości zorganizował 17 listopada 1980 r. konferencję resortową z udziałem prezesów sądów wojewódzkich, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, dyrektorów okręgowych zarządów zakładów karnych i pierwszych sekretarzy POP PZPR tych jednostek. Zebrani narzekali na brak programu władz partyjnych i państwowych oraz na brak dyrektyw ze strony kierownictwa PZPR w tej

²⁵ K. Niewiński, *op. cit.*, s. 72–74.

²⁶ *Ibidem*, s. 74.

²⁷ Szczegółowo o materiałach i projektach ustaw COIU oraz SRL: *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” (1980–1990). Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskiego Inicjatyw Ustawodawczych „S” i Społecznej Rady Legislacyjnej*, zebrał K. Barczyk et al., Warszawa 2001.

sprawie. W konferencji uczestniczył także prezes Sądu Wojewódzkiego (SW) w Legnicy Leopold Mrozik, który tak odniósł się do braku jasnego stanowiska władz partyjnych w tej sprawie:

Zawsze staliśmy twardo na linii polityki Partii, ale jak długo można. Nie mamy oręża do walki z plotkami, bo nam samym brak oficjalnych informacji. Na nas Partia może liczyć, ale trzeba wypracować realny program, konsekwentnie realizowany²⁸.

Podobnie wypowiadali się inni prezesi sądów, nieprzyzwyczajeni do takiej sytuacji, dotąd bowiem zawsze mieli odpowiednie wytyczne do swojej działalności. Przykładem takich wytycznych mogą być wydane przez MS w styczniu 1977 r. *Podstawowe kierunki pracy z kadrą sędziowską w resorcie sprawiedliwości*, w których stwierdza się m.in. (s. 7):

zadaniem sędziego jest przede wszystkim: a) prawidłowe wcielanie w życie wyrażonej w normach prawnych polityki Partii i Państwa, a tym samym – strzeżenie zasad praworządności socjalistycznej i umacnianie Państwa²⁹.

Oczekiwania uczestników wspomnianej konferencji nie zostały jednak spełnione, bo, jak pisze Niewiński: „Decyzyjna zdolność Biura Politycznego i Komitetu Centralnego była jednak sparaliżowana. Partia stała przed największym kryzysem swojej władzy”³⁰.

Proces tworzenia związku zawodowego „Solidarność” szybko objął sądy województwa legnickiego. Było ich sześć – Sąd Wojewódzki w Legnicy oraz Sądy Rejonowe: w Głogowie, Jaworze, Legnicy, Lubinie i Złotoryi. Powstały w nich komisje oddziałowe, a na czele sądowej struktury „Solidarności” w województwie legnickim stała organizacja związkowa nosząca nazwę NSZZ „Solidarność” Komisja Zakładowa Sądów Województwa Legnickiego (NSZZ „S” KZ SWL). Zaginięcie dokumentacji tej komisji³¹ utrudnia precyzyjne ustalenie wielu okoliczności dotyczących powstania i działalności „Solidarności” w wymienionych sądach. Jest jednak pewne, że powstała ona jesienią 1980 r., a wśród jej założycieli byli m.in. sędziowie: Lucyna Lemańska (SW w Legnicy), Wojciech Kociubiński, Stanisław Andrzej Potycz i Aleksandra Wesołowska (SR w Legnicy), Barbara Dziedzic (SR w Lubinie) oraz pracownicy administracyjni: Wiesława Zawicka

²⁸ *Ibidem*, s. 45.

²⁹ Dokument ten – oznaczony klauzulą „do użytku służbowego” – był wręczony wszystkim sędziom i asesorom. Dokument w posiadaniu autora.

³⁰ K. Niewiński, *op. cit.*, s. 45.

³¹ W dalszej części artykułu zostaną wyjaśnione okoliczności zaginięcia tej dokumentacji. Zachowały się jednak niektóre materiały, np. „Informatory prawnicze” autora artykułu z własnymi notatkami.

(SR w Głogowie), Teresa Wojtowicz i Teresa Skowyrko (SR w Lubinie), Irena Deszczyńska (SR w Złotorzy). W wyniku przeprowadzonych wyborów zostałem przewodniczącym Prezydium NSZZ „S” KZ SWL, a funkcję wiceprzewodniczącego objął sędzia W. Kociubiński.

Stan zatrudnienia i przynależności związkowej osób zatrudnionych w sądach województwa legnickiego przedstawiał się – według stanu na marzec 1981 r. – następująco. Łączna liczba zatrudnionych wynosiła 438, w tym pięćdziesięciu dwóch sędziów i asesorów. Do „Solidarności” należały 304 osoby, w tym dwudziestu dwóch sędziów i asesorów, do związku autonomicznego osiemnaście osób, w tym piętnastu sędziów i asesorów, do związku branżowego siedemdziesiąt jeden osób, ale nie było wśród nich sędziów ani asesorów, poza związkami pozostawały sześćdziesiąt cztery osoby, w tym piętnastu sędziów i asesorów³². Z tych danych wynika, że w sądownictwie legnickim wśród sędziów i asesorów „Solidarność” cieszyła się większym zainteresowaniem niż związek autonomiczny – był to zatem wynik lepszy niż przeciętny w innych sądach polskich. Przewodniczącym związku autonomicznego sądów legnickich był Ludwik Kusiak – sędzia SR w Legnicy. Kontakty sędziów „solidarnościowych” z nim i z innymi sędziami związku autonomicznego układały się poprawnie. Należy dodać, że w „Solidarności” sądów legnickich było dwudziestu jeden członków PZPR, w tym kilkoro sędziów³³.

Działalność legnickiej „Solidarności” sądowej

Dużo czasu i uwagi zajmowały nam działania związane z pracami krajowej struktury „Solidarności”, przede wszystkim dotyczące walki o realizację jej postulatów. Angażowaliśmy się również w działalność Forum Prawników i COIU, biorąc udział (dwa razy ja i raz J. Wyspiański) w konferencjach przez nie organizowanych i w konsultacjach nad projektami nowelizacji niektórych ustaw. Prowadziliśmy też typową pracę związkową, np. w zakresie warunków pracy, wynagrodzeń, poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Przydatne

³² T. Kozłowski, *op. cit.*, s. 245. Dane te są zbieżne z tymi, które posiadam.

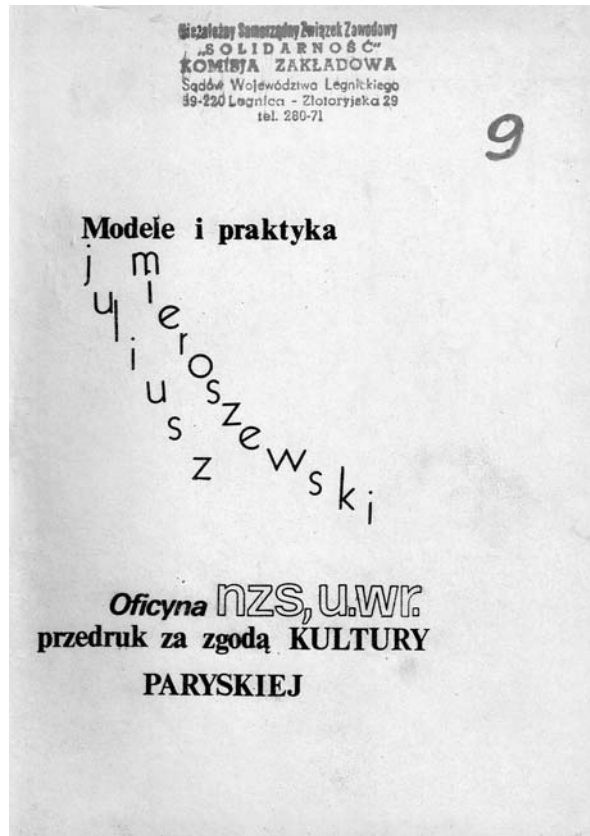
³³ W zachowanej mojej dawnej notatce podana jest tylko ogólna liczba członków „Solidarności” należących do PZPR, ale z wyszczególnieniem ilu ich było w poszczególnych sądach: SW – jeden, SR Legnica i SR Złotorzyja – po czterech, SR Głogów – siedmiu, SR Lubin – pięciu, SR Jawor – zero. Z notatki tej wynika także liczba osób pracujących w Państwowych Biurach Notarialnych działających na terenie województwa legnickiego, które należały do „Solidarności”: łącznie było ich dziewiętnaście, w tym w Legnicy – siedem, w Głogowie i Lubinie – po pięciu, w Złotorzy – dwóch, w Jaworze – zero.

w rozeznawaniu potrzeb w tym zakresie były spotkania z członkami związku i udział w posiedzeniach komisji oddziałowych oraz spotkania z osobami zapraszonymi na posiedzenia Prezydium NSZZ „S” KZ SWL, które odbywały się nie rzadziej niż raz w miesiącu. Wielu sędziów udzielało porad prawnych poszczególnym ogniwom związku i jego członkom.

Jako przewodniczący Prezydium NSZZ KZ „S” PWS wielokrotnie spotykałem się z prezesem SW w Legnicy i z prezesami sądów rejonowych. Odbywały się też spotkania Prezydium z prezesem SW. Utrzymywaliśmy stały kontakt z Zarządem Regionu „Zagłębie Miedziowe” NSZZ „Solidarność” w Legnicy (dalej: Zarząd Regionu), uczestnicząc m.in. w odbywających się tam spotkaniach Międzyzakładowej Komisji Związkowej. Zapraszaliśmy też przedstawicieli Zarządu Regionu do naszej siedziby mieszczącej się w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej 19, gdzie funkcjonowały Sąd Wojewódzki i Sąd Rejonowy (budynek, w którym obecnie ma siedzibę Sąd Okręgowy, zajmowali Rosjanie). Najczęściej na te spotkania przychodziła Krystyna Sobierajska – wiceprzewodnicząca Zarządu Regionu, osoba odpowiedzialna w nim za kontakty z nami. 16 lutego 1981 r., podczas Rocznej Konferencji Sądów Województwa Legnickiego, przedstawiłem sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Solidarności” w tych sądach.

Ważną częścią naszej działalności był kolportaż prasy i książek wśród członków związku. Otrzymywaliśmy regularnie pisma lokalne, w tym tygodnik „Solidarność Zagłębia Miedziowego”, a także ukazujące się we Wrocławiu („Z dnia na dzień”, „Biuletyn Dolnośląski”), Gdańsku („Tygodnik” – pismo wydawane przez Biuro Informacji Prasowej KKP NSZZ „Solidarność”), Katowicach („Wolny Związkowiec”), Warszawie („Tygodnik Solidarność”³⁴ wydawany przez KKP NSZZ „Solidarność”), a czasami także pisma z innych regionów Polski. Książki, które docierały do nas, miały różnorodny charakter. Były to najczęściej przedruki powielaczowe, wydawane za zgodą takich wydawnictw jak np. londyńska ODNOWA czy Instytut Literacki w Paryżu (wydawca m.in. miesięcznika „Kultura”), które nie mogły ukazać się w tzw. pierwszym (oficjalnym) obiegu. Na każdej z książek umieszczaliśmy pieczętkę Komisji Zakładowej i numer. Było ich co najmniej sześćdziesiąt dwie, bo taki najwyższy numer ma jedna z zachowanych przeze mnie książek. Warto wymienić tytuły niektórych z nich: *Moje przygody z historią* Mariana Brandysa, *Dziennik 1961–63* Witolda Gombrowicza, *Modele i praktyka* Juliusza Mieroszewskiego, *Wyznania* Lothara Herbsta, *Polski marksizm* Henryka Skolimowskiego, *Szkarłatna wyspa* Michaiła Bułhakowa, *Moskwa – Pietuszki* Wieniedikta Jerofiejewa.

³⁴ „Tygodnik Solidarność”, którego pierwszy numer ukazał się 3 kwietnia 1981 r. w nakładzie 500 tys. egzemplarzy, rozprowadzany był w powszechnym systemie dystrybucji prasy.



Publikacja z biblioteki legnickiej „Solidarność” sądowej.
Prywatne zbiory autora

Te działania związkowe ułatwiały przyjazne relacje jakie panowały wśród członków naszej sądowej „Solidarność”. Nie odbiegały one od tych, które zapamiętał Strzembosz, pisząc, że istniała niezwykła atmosfera solidarności

(...) a w wielu przypadkach wprost braterstwa jaka panowała między jej członkami. Znikły wszelkie podziały, będące konsekwencją zajmowanych stanowisk, poziomu wykształcenia i innych wyznaczników pozycji społecznej. Wszyscy odnosili się do siebie serdecznie. Niewątpliwie stosunki takie wynikały również ze wspólnego poczucia zagrożenia, niepewności co do dalszych losów każdego z nas i potrzeby wzajemnego oparcia. Ta atmosfera prawdziwej równości w człowieczeństwie zrodziła się też z poczucia własnej godności, o której poszanowanie przecież walczyliśmy (...). Nigdy potem nie przeżyliśmy czegoś podobnego³⁵.

³⁵ A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce...*, s. 55.

Podkreślić też należy stosunkowo dobre relacje Komisji Zakładowej i moje, jako jej przewodniczącego, z prezesem SW w Legnicy Leopoldem Mrozikiem, zarówno w sprawach związkowych, jak i związanych z moją działalnością sędziowską. Poinformował mnie nawet, że wkrótce rozpocznie starania – mimo że nie należałem do PZPR – o powołanie mnie na stanowisko sędziego SW w Legnicy. Powołany na to stanowisko zostałem jednak dopiero w styczniu 1986 r., kiedy byłem już zdecydowany na odejście z sądownictwa³⁶. Także relacje z wiceprezesem SW w Legnicy Feliksem Sztokiem były dobre³⁷.

Stan wojenny – koniec solidarnościowej rewolucji

Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce doprowadziła do tego, że jesienią 1981 r. władze państwowe i partyjne utraciły kontrolę nad społeczeństwem. Nie były też w stanie egzekwować polityczno-administracyjnego nadzoru nad wymiarem sprawiedliwości i realizacji przez sądy dyrektyw w zakresie polityki orzeczniczej. W tej sytuacji zdecydowały się sięgnąć po rozwiązanie siłowe, wprowadzając 13 grudnia 1981 r. na terytorium Polski stan wojenny. Wyprowadzono wtedy czolgi na ulice, zamknięto około 10 tys. osób w obozach internowania, zawieszono działalność wszystkich związków zawodowych, wprowadzono godzinę milicyjną (od 22:00 do 6:00), zablokowano łączność telefoniczną. Zaczęło też obowiązywać nadzwyczajne ustawodawstwo, w tym orzekanie kar w trybie doraźnym, które nie mogły być niższe – w sprawach związanych z bezpieczeństwem państwa – niż trzy lata pozbawienia wolności, bez zawieszenia. W czasie obowiązywania stanu wojennego zginęło co najmniej 56 osób (w tym 9 górników w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach), ale możliwe, że było ich ponad 100³⁸.

MS zaleciło prezesom sądów przeprowadzenie rozmów ze wszystkimi sędziami – bez względu na ich przynależność partyjną i związkową – celem ich samookreślenia się w nowej sytuacji. Chciano w ten sposób sprawdzić ich lojalność i gotowość podporządkowania się prawom stanu wojennego. Wydział Administracyjny KC PZPR skrytykował tę decyzję MS, uznając ją za mało radykalną, stwierdzając: „Odnosi się wrażenie, że kierownictwo resortu zamierza wystąpić do Rady Państwa z wnioskami o odwołanie ze stanowisk

³⁶ Z dniem 1 I 1987 r. zrzekłem się stanowiska sędziego i przestałem pracować w SW w Legnicy.

³⁷ F. Sztok przez kilka ostatnich miesięcy 1981 r. i na początku 1982 r. pełnił obowiązki prezesa SW w Legnicy, ponieważ prezes L. Mroziak przebywał na zwolnieniu lekarskim i nie wrócił już do pracy w tym sądzie.

³⁸ Zob. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stan_wojenny_w_Polsce_\(1981%E2%80%931983\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stan_wojenny_w_Polsce_(1981%E2%80%931983)) [dostęp: 12 VI 2023].

sędziowskich tylko w wyjątkowych przypadkach”³⁹. W styczniu 1982 r. prezesi sądów przystąpili do kolejnych rozmów, tym razem wyłącznie z sędziami będącymi członkami NSZZ „S” PWS. Domagano się od nich złożenia deklaracji wystąpienia ze związku. Wielu z nich złożyło takie deklaracje, uznając jednak ten fakt za formalność, która nie rodziła skutków prawnych. Uważali bowiem, że nie można skutecznie wystąpić z organizacji pozostającej w stanie zawieszenia. Rozmowy służyły ocenie postawy politycznej weryfikowanych sędziów. W przypadku uznania jej za „niewłaściwą”, prezesi mieli przekazać do resortu wnioski o ich odwołanie. Prezesi sądów przeprowadzili wtedy rozmowy ze 129 sędziami SW, 660 sędziami SR i siedemdziesięcioma jeden asesorami. Na podstawie tych rozmów do resortu wpłynęły trzydzieści cztery wnioski prezesów SW, w których domagali się oni odwołania sędziów. Uzasadniano je tym, że sędziowie ci nie dają rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziowskich⁴⁰. Zdaniem K. Niewińskiego:

Liczba wniosków złożonych przez prezesów nie była więc duża. Wynikało to głównie z wytycznych kierownictwa resortu, który zalecał rozwagę przy ich formułowaniu. Zbyt pochopne odwoływanie sędziów, na dużą skalę i bez właściwego uzasadnienia wrogiej postawy politycznej mogło bowiem – zdaniem MS – „wywołać wrażenie dokonywania »czystki« w resorcie”. Przytaczane uzasadnienia wniosków świadczyć mogą o tym, iż w dużej mierze przy ich formułowaniu najistotniejsza nie była ocena postawy politycznej sędziów. Część wniosków była ewidentną próbą pozbycia się osób, których prezesi nie darzyli sympatią⁴¹.

Z powyższego wynika, że prezesi sądów mieli ogromny wpływ na to, kto zostanie odwołany ze stanowiska. Często bowiem mogła o tym decydować ich życzliwość wobec niektórych sędziów lub niechęć do innych. Według informacji Wydziału Administracyjnego KC PZPR z dnia 27 lutego 1982 r. odwołanych ze stanowisk sędziowskich zostało w sumie dwudziestu trzech sędziów i pięciu asesorów⁴². Nie wszyscy członkowie władz partyjnych zgadzali się z koncepcją MS, uznając ją za zbyt łagodną, a Wydział Administracyjny KC PZPR uważał, że odebrane ustne „oświadczenia lojalnościowe” sędziów

[nie były] równoznaczne z akceptowaniem pryncypiów ustroju socjalistycznego i aktualnej polityki państwa, skoro nie potwierdzili oni tej deklaracji

³⁹ K. Niewiński, *op. cit.*, s. 205.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 207. K. Niewiński dodaje tam, że rozmowy przeprowadzono także z czterdziestoma dziewięcioma aplikantami sądowymi, 140 notariuszami i 6225 pracownikami administracyjnymi będącymi członkami „Solidarności”.

⁴¹ *Ibidem*, s. 209.

⁴² *Ibidem*, s. 212.

w prawidłowym orzecznictwie. Umiejętne włączenie do składów orzekających wszystkich sędziów byłych członków „Solidarności” pozwoliłoby na rzeczywiste sprawdzenie ich postawy społeczno-politycznej oraz obiektywne ustalenie, czy dają oni gwarancję należytego wykonywania obowiązków zawodowych⁴³.

Strzembosz zwraca uwagę na fakt, że sytuacja sędziów w mniejszych ośrodkach, w porównaniu ze stolicą, była wówczas dużo trudniejsza, bo tam

zachowanie każdego sędziego było daleko lepiej znane władzom politycznym i służbom bezpieczeństwa, nacisk z zewnątrz wywierany na sędziów był daleko silniejszy, a ich poczucie osamotnienia w walce o zachowanie niezawisłości w orzekaniu znacznie głębsze⁴⁴.

Mimo to w okresie stanu wojennego część sędziów uczestniczących w sądowych procesach politycznych starała się stać po stronie oskarżonych. Piękną, odważną postawą w tych procesach wykazało się też wielu adwokatów broniących ludzi podziemia solidarnościowego⁴⁵.

Pierwsze dni po wprowadzeniu stanu wojennego

Wprowadzenie stanu wojennego zastało mnie w Łodzi, gdzie z prawie pięcioletnią córką spędzałem weekend u rodziny. 13 grudnia 1981 r. (była to niedziela) mieliśmy we dwójkę iść do teatru na spektakl dla dzieci rozpoczynający się w południe. Rano córka chciała – jak zwykle w niedzielę – obejrzeć w telewizji program dla dzieci „Teleranek”. Jednak zamiast tego programu zobaczyliśmy Wojciecha Jaruzelskiego – I sekretarza KC PZPR, premiera rządu PRL i przewodniczącego powołanej właśnie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Z jego przemówienia dowiedzieliśmy się o wprowadzonym kilka godzin wcześniej, o północy, stanie wojennym. Natychmiast postanowiłem wracać do Legnicy, gdzie w domu została żona z naszą drugą, młodszą córką. Próbowałem dodzwonić się na dworzec kolejowy, aby dowiedzieć się o najbliższy pociąg jadący do Wrocławia, ale telefon był głuchy. Wujek zawiózł nas swoim samochodem na dworzec, gdzie okazało się, że za kilkanaście minut (ok. godz. 11:30) odjedzie pociąg do Wrocławia. Był to, jak powiedziano nam w informacji, ostatni pociąg jadący do Wrocławia przed niewiadomej długości przerwą w ich kursowaniu.

⁴³ *Ibidem*, s. 217.

⁴⁴ A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce...*, s. 67.

⁴⁵ O niektórych z nich można przeczytać w: M. Dłużewska, *Obrońcy*, Warszawa 2017.

Z Łodzi do Wrocławia i z Wrocławia do Legnicy dotarliśmy bez problemu. Radość żony, gdy nas zobaczyła, była ogromna.

Następnego dnia rano stawilem się do pracy w sądzie, gdzie dowiedziałem się, że następnego dnia w gabinecie prezesa SW zostaną przeprowadzone indywidualne rozmowy ze wszystkimi sędziami. We wtorek w gabinecie prezesa SW zastałem wiceprezesa tego sądu Feliksa Sztoka, Janinę Kędzierską – sędziego SW w Legnicy, która była także I sekretarzem POP PZPR w tym sądzie, a także pracownicę KW PZPR, której imienia, nazwiska i zajmowanego stanowiska w aparacie partyjnym nie pamiętam. Przez jedną z tych pań zostałem zapytany, czy będę stosował prawo stanu wojennego, na co odpowiedziałem, że takie prawo nie jest mi znane. Pani z KW wyraziła zdziwienie moją odpowiedzią, mówiąc, że przecież prawo to zostało opublikowane w „Monitorze Dolnośląskim”⁴⁶. Ja na to, że będę mógł ustosunkować się do tego prawa dopiero wtedy, gdy zostanie opublikowane w „Dzienniku Ustaw”⁴⁷, bo sędziowie nie mogą orzekać na podstawie przepisów umieszczonych w gazecie. Rozmowy te były nie tylko sprawdzeniem lojalności poszczególnych sędziów wobec prawa stanu wojennego, ale też służyły ustaleniu, którzy sędziowie – także spośród sędziów cywilistów – mogą zostać skierowani do orzekania w sprawach przestępstw przewidzianych w tym prawie. Spodziewano się bowiem zwiększonego napływu tych spraw i dlatego sędziowie orzekający w Wydziale Karnym SW musieli zostać wzmocnieni kadrowo, w tym przez sędziów orzekających w wydziałach cywilnych SW i sędziów delegowanych z sądów rejonowych. Mnie – sędziego cywilisty – nie delegowano.

Brakowało także sędziów do orzekania w sądach wojskowych. Z tą kwestią – jak się później okazało – było związane dwukrotne wręczenie mi karty powołania do odbycia czynnej służby wojskowej. Otóż we wtorek, 15 grudnia 1981 r., ok. godz. 19:00 wręczono mi – w moim mieszkaniu – taką kartę, z obowiązkiem stawienia się w Wojskowej Komendzie Uzupelnień (WKU) w Legnicy następnego dnia o godz. 8:00. Jednak jeszcze tego samego dnia, tuż przed godz. 22:00, ten sam pracownik WKU, który kilka godzin wcześniej wręczył mi kartę

⁴⁶ Było to „Pismo czasu stanu wojennego dla województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wrocławskiego i wrocławskiego”, które ukazywało się zamiast trzech dzienników: „Gazety Robotniczej”, „Słowa Polskiego” i „Wieczoru Wrocławia” w nakładzie 300 tys. egzemplarzy w okresie 14–30 XII 1981.

⁴⁷ Przepisy te zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw datowanym na 14 grudnia 1981, ale faktycznie jego druk rozpoczęto 17 grudnia, a ukończono dzień później, zob. pismo Urzędu Rady Ministrów nr Pr. 147-67/91 przywołane w: M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy...*, s. 85. Oznaczało to, że przepisy te formalnie mogły wejść w życie najwcześniej 19 grudnia 1981.

powołania, przybył ponownie do mojego mieszkania z informacją, że sprawa jest nieaktualna i poprosił o zwrot karty. Z kolei następnego dnia, o godz. 6:00, zgłosił się znowu w celu ponownego wręczenia mi karty powołania do odbycia czynnej służby wojskowej i poinformował, że mam się stawić w WKU o godz. 8:00. W WKU zastałem około 10 innych prawników – sędziów, adwokatów i radców prawnych. Ze wszystkimi rozmawiał indywidualnie wojskowy w randze pułkownika, chyba szef WKU. Podczas rozmowy ze mną zapytał, czy będę stosował prawo stanu wojennego. Przebieg rozmowy był podobny do tej przeprowadzonej ze mną poprzedniego dnia w gabinecie prezesa SW. Po zakończeniu rozmów z wezwanymi prawnikami pułkownik poinformował mnie, że powołanie mnie do odbycia czynnej służby wojskowej jest nieaktualne i mogę opuścić budynek WKU. Uznano zatem, że nie dają także gwarancji należytego – zgodnego z oczekiwaniami władz partyjnych i państwowych – orzekania w sądzie wojskowym. Ucieszyło mnie to, a jeszcze bardziej ucieszyło moją żonę i rodziców. Ci ostatni byli obecni przy pierwszym wręczeniu mi karty powołania, ale nie wiedzieli o jej odebraniu – ani o jej ponownym wręczeniu – gdyż, aby zdążyć wrócić do swojego mieszkania przed godziną milicyjną, wyszli ode mnie około godz. 21:30. Zastanawiam się nadal, dlaczego nękano mnie tym wręczeniem i odbieraniem karty powołania, bo z tego, co wiem, z innymi prawnikami wezwanymi wtedy do WKU tak nie postępowano.

Wracając jeszcze do poniedziałku po wprowadzeniu stanu wojennego, warto dodać, że postanowiłem wówczas podjąć działania mające na celu zabezpieczenie dokumentacji NSZZ „S” KZ PWS – wytworzonej podczas kilkunastomiesięcznej jej działalności – jak również znajdujących się w jej bibliotece prasy i książek. Jeden z członków prezydium tej komisji (komornik o nazwisku Buczek, imienia nie pamiętam) zaproponował, że schowa je w archiwum swojego biura komorniczego, które znajdowało się w piwnicy budynku, w którym mieściły się legnickie sądy. Uznałem ten pomysł za dobry i przekazałem mu dokumenty. Ja natomiast zabrałem książki i prasę, które schowałem – za radą mojego ojca – w starym maglu znajdującym się w komórce należącej do moich rodziców. Gdy zaproponowano mi napisanie tego artykułu, podjąłem próbę odnalezienia owych dokumentów. Nie udało mi się jednak dotrzeć do wspomnianego komornika, a z informacji uzyskanych od jednego z sędziów wynika, że wiele lat temu wyjechał on na stałe z Polski do Niemiec. W poszukiwaniu dokumentów zwróciłem się wówczas do: Sądu Okręgowego w Legnicy, Sądu Rejonowego w Legnicy, Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Legnicy, NSZZ „Solidarność” Region Zagłębia Miedziowego w Legnicy, Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku i Instytutu Pamięci Narodowej. Poszukiwania zakończyły się jednak niepowodzeniem. Z instytucji, do których zwróciłem się

w tej sprawie, uzyskałem informacje, że poszukiwanych dokumentów nie ma w ich zasobach archiwalnych. Szkoda, bo ich odnalezienie pozwoliłoby na lepsze i dokładniejsze przedstawienie tematyki podjętej w tym artykule.

Kobieta „Solidarności” przed legnickim sądem

Wspomniana już Krystyna Sobierajska w pierwszą noc stanu wojennego została internowana, a 11 stycznia 1982 r. internowanie zamieniono na trzymiesięczny areszt tymczasowy, przedstawiając jej jako podejrzaną zarzut, że

w okresie od 2 IX 1981 r. do 28 X 1981 r. w Legnicy jako wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego NSZZ „Solidarność” działając wspólnie i w porozumieniu z przewodniczącym tego Zarządu Ryszardem Sawickim, zagarnęły pieniądze społeczne w wysokości 1.200.000 zł, w ten sposób, że trzykrotnie na podstawie wniosków o zaliczkę pobrała z kasy za pokwitowaniem wspomnianą kwotę z przeznaczeniem na fundusz strajkowy, a następnie tych zaliczek nie rozliczyła, działając tym samym na szkodę wymienionego związku zawodowego⁴⁸.

Leonard Michalak – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy, który prowadził tę sprawę – uznał, że zarzucany podejrzaną czyn „charakteryzuje się znacznym stopniem społecznego niebezpieczeństwa i stanowi zbrodnię w rozumieniu przepisów kodeksu karnego”⁴⁹. 19 stycznia 1982 r. postanowił „pozostawić bez uwzględnienia” wniosek Sobierajskiej o uchylenie aresztu, przyjmując, że „Środek ten zastosowano wobec Krystyny Sobierajskiej mając na uwadze, że w znacznym stopniu uprawdopodobniono (...) popełnienie (...) zarzucanego jej czynu”⁵⁰. Następnie, wobec złożenia przez Sobierajską zażalenia na postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, sprawa trafiła do Wydziału Karnego SW w Legnicy, który 22 stycznia 1982 r. uwzględnił je. Zażalenie zostało rozpoznane w składzie: sędzieja SW Edward Stelmasik (przewodniczący) oraz sędzieja SW Jerzy Wyspiański i sędzieja SR Jan Szarycz. Sąd, uchylając tymczasowy areszt, uznał że w sprawie nie przedstawiono dowodów dostatecznie uzasadniających popełnienie przez podejrzaną przestępstwa, o czym świadczą

⁴⁸ Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy o przedstawieniu zarzutów i tymczasowym aresztowaniu z 11 I 1982 r., sygn. akt: II Ds. 2/82/S; kserokopia w posiadaniu autora.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy z 19 I 1982 r., sygn. akt: II Ds. 2/82/S; kserokopia w posiadaniu autora.

następujące fakty: była ona uprawniona do pobierania zaliczek, władze związkowe utworzyły tzw. fundusz strajkowy, a pobieranie zaliczek było zatwierdzone przez władze związkowe⁵¹. Należy dodać, że również SN – po rozpoznaniu zażalenia prokuratora na powyższe postanowienie SW w Legnicy – oddalił je, uznając stanowisko SW w Legnicy za słuszne, a ponadto stwierdził:

z pisma KWMO we Wrocławiu na k. 78 wynika, że Krystyna Sobierajska nie pozostaje obecnie na wolności. Jest ona internowana (...) i osadzona w ośrodku odosobnienia. Wydaje się, że pobyt w tym ośrodku zabezpiecza w stopniu wystarczającym dalszy prawidłowy przebieg postępowania przygotowawczego w tej sprawie⁵².

Gdy w 1993 r. odwiedziłem Sobierajską w Norwegii, dokąd – wskutek represji stanu wojennego – wyjechała w 1984 r.⁵³, prawie natychmiast zapytała mnie o sędziego Stelmasika, a po latach tak nawiązała do sprawy

Groziło mi dziesięć lat. Na szczęście znalazł się sędzia Edward Stelmasik, który oddalił oskarżenie. To był naprawdę z jego strony akt wielkiej odwagi. Po decyzji sądu zostałam ponownie internowana⁵⁴.

Mówiła też o tej sprawie podczas wykładu pt. *Stan wojenny 1981 – fakty i wspomnienia osobiste*, który wygłosiła 13 grudnia 2018 r. w Duszpasterstwie Ludzi Pracy '90 w Legnicy⁵⁵. Rzeczywiście, wydanie wspomnianego postanowienia wymagało wtedy – nieco ponad miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego – odwagi, szczególnie ze strony sędziego Stelmasika, który był nie tylko przewodniczącym składu sądującego, ale również sprawozdawcą w sprawie. Tym bardziej że wszyscy trzej sędziowie byli członkami PZPR. Jeden z nich (sędzia Wyspiański) należał do „Solidarności”, a sędzia Szarycz był prezesem SR w Legnicy, oddelegowanym do rozpoznawania spraw karnych w SW.

⁵¹ Postanowienie SW w Legnicy z 22 I 1982 r., sygn. akt: II Ko. 12/82; kserokopia w posiadaniu autora.

⁵² Postanowienie SN z 5 II 1982 r., sygn. akt: II KZ 27/82; kserokopia w posiadaniu autora.

⁵³ W Norwegii pracowała jako nauczycielka języka polskiego w szkołach norweskich i aktywnie działała wśród Polonii norweskiej. W 2005 r. wróciła do Polski.

⁵⁴ M. Dzido, *Kobiety Solidarności*, Warszawa 2016, s. 129.

⁵⁵ Zapis wideo wykładu znajduje się pod adresem: <https://www.legnica.fm/duszpasterstwo-ludzi-pracy/24790-stan-wojenny-we-wspomnieniach-krystyny-sobierajskiej-2> [dostęp: 9 VI 2023].

Porozumienia sierpniowe a Czerwiec 1976

W porozumieniu zawartym 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej ustalono m.in.:

Niezwłoczne zbadanie zasadności zwolnień z pracy po strajkach w 1970 i 1976 roku. We wszystkich zgłoszonych przypadkach i w razie stwierdzenia nieprawidłowości natychmiastowe przywrócenie do pracy, jeżeli zainteresowani będą sobie tego życzyć⁵⁶.

Z kolei w 26. tezie Programu NSZZ „Solidarność” uchwalonego przez I Krajowy Zjazd Delegatów domagano się „wyjaśnienia okoliczności i ujawnienia winnych (...) brutalnych działań milicji wobec (...) ludności Radomia i Ursusa w 1976 r.”⁵⁷. Wprawdzie w tezie tej mowa jest o wydarzeniach z czerwca 1976, które miały miejsce w Radomiu i Ursusie, ale trzeba zauważyć, że także w Legnicy – po ogłoszeniu przez rząd PRL 25 czerwca 1976 r. drastycznych podwyżek cen artykułów spożywczych – doszło do strajków. Największy wybuchł już w dniu ogłoszenia podwyżek w Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Elpo”, w jego dwóch legnickich oddziałach i w oddziale w Lubinie. Strajkowano również w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” w Legnicy i w kopalni Zakładów Górniczych „Rudna” w Polkowicach. Najbardziej aktywnych uczestników strajku zwolniono z pracy dyscyplinarnie, pierwszych już 26 czerwca 1976 r., a wielu innym pracownikom potrącono premie za udział w strajku lub przeniesiono na inne, niżej płatne stanowiska. Łącznie zwolniono co najmniej trzydzieści dwie osoby w „Elpo” i dwanaście osób w kopalni. Spośród osób zwolnionych w „Elpo” (w zdecydowanej większości były to kobiety) odwołanie złożyło dwadzieścia osób⁵⁸. Powiązanie wydarzeń Czerwca 1976 w Legnicy z legnickim wymiarem sprawiedliwości jest związane z tymi odwołaniami, które – zgodnie z ówczesną procedurą – były rozpoznawane przez Terenową Komisję Odwoławczą (TKO) do spraw Pracy przy Prezydencie Miasta Legnicy w składach trzyosobowych, którym przewodniczył sędzia. Odwołania te wzbudziły zainteresowanie Służby Bezpieczeństwa, o czym świadczą trzy notatki służbowe sporządzone przez porucznika J. Branickiego, zawierające informacje

⁵⁶ *Dokumenty. Protokoły porozumień...*, s. 4.

⁵⁷ Program NSZZ „Solidarność”...

⁵⁸ Ł. Sołtysik, *Czerwiec 1976 w Zagłębiu Miedziowym*, wykład wygłoszony 23 VI 2022 w Duszpasterstwie Ludzi Pracy '90, <https://legnica.fm/duszpasterstwo-ludzi-pracy/44628-czerwiec-1976-w-zaglebiu-miedziowym-w-dlp-90> [dostęp: 9 VI 2023]; S. Nowak, *Czekają na satysfakcję*, „Solidarność Zagłębia Miedziowego”, nr 4/422 z VIII 2022 i <https://www.solidarnosc.org.pl/legnica/nowa/?p=49696> [dostęp: 30 VIII 2023].

uzyskane od „Ob. Y”⁵⁹. W pierwszej z nich, z 4 lipca 1976 r., pisze on, że część pracownic „Elpo” „zwolnionych dyscyplinarnie wniosło 2 bm. (...) odwołanie od decyzji dyrekcji”, a w dalszej jego części, że odwołania te będą rozpoznawane w TKO przez sędziów: Bazylczyka, Michalaka, Ćwieka, Potyca i Siemiginowską, dodając, że dwaj pierwsi są członkami PZPR, a pozostali bezpartyjni. Kończy ją zdaniem

Wszelkie szczegóły związane z rozpoznawaną przez Komisję sprawą (treść odwołań, ilość odwołań, tryb rozpatrywania, przewidywana treść orzeczenia itd.) zostaną ustalone w dniu 5 bm. o godz. 11.30 co uzgodniono z rozmówcą.

W następnej notatce, z 6 lipca 1976 r., napisał natomiast, że dotychczas do TKO wpłynęło jedenaście odwołań pracowników „Elpo” oraz że „Rozpatrywanie odwołań zostało skomplikowane faktem nieuzgodnienia zwolnień dyscyplinarnych z Radą Zakładową”, który to fakt był konsultowany z Departamentem Spraw Cywilnych i Prawa Pracy MS, którego stanowisko jest takie, „aby osoby, które wyróżniły się negatywnym zachowaniem w czasie przerwy w pracy zwolnić, a pozostałe odwołania rozpatrzyć w sposób umożliwiający ich powrót do pracy”. W trzeciej notatce, z 8 lipca 1976 r., napisał:

dotychczas dwadzieścia jeden osób złożyło odwołania (...) skład sędziowski (...) Bazylczyk (...) Michalak (...) Ćwiek (...) ustalili, że na fakt nieuzgodnienia zwolnień z Radą Zakładową „Elpo” nie będzie zwracał uwagi podczas rozpatrywania odwołań. (...) Wśród sędziów pewne refleksje budzi fakt, iż dotychczas nikt z przedstawicieli czynników społeczno-politycznych ze składem sędziowskim nie przeprowadził konsultacji w przedmiocie rozpatrywania odwołań. (...) W toku rozmowy uzgodniono, że w sposób szczególnie wnikliwy zostaną rozpatrzone odwołania niżej wymienionych osób (najbardziej aktywnych w czasie przerwy w pracy): Józef Borys, Aleksandra Treпка, Aniela Krążek, Wanda Gościński, Franciszek Orzechowski.

Jak wynika z notatki z 4 lipca 1976 r., jednym z sędziów rozpoznających odwołania byłem ja. Pierwsze – a jak się potem okazało jedyne – orzeczenie, które wydałem rozpoznając te sprawy, zapadło 5 sierpnia 1976 r.⁶⁰ Było to orzeczenie uwzględniające odwołanie, czyli uznające zwolnienie za bezskuteczne⁶¹. Pamiętam, że odwołującą się była kobieta, ale nie pamiętam jej imienia ani nazwiska. Po wydaniu tego orzeczenia zostałem odsunięty od rozpoznawania odwołań pracowników zwolnionych w „Elpo”. Warto dodać, że po sierpniu

⁵⁹ Kserokopie tych notatek, każda sygnowana numerem IPN Wr 022/73 77/II, w posiadaniu autora.

⁶⁰ Data ta wynika z zapisu w moim „Informatorze prawniczym 1976”.

⁶¹ Ł. Sołtysik, *Czerwiec 1976...*

1980 r. dyrekcja „Elpo”, na wniosek „Solidarności”, wyraziła zgodę na powrót do zakładu tych pracowników, którzy wrócić zechcą. Wróciło tylko kilka osób⁶².

Zakończenie

Kilkanaście miesięcy działalności sądowej „Solidarności” nie poszło na marne. Zostały bowiem wówczas przygotowane przez SRL projekty gruntownej reformy sądownictwa. Jej zasadnicze elementy stały się częścią uchwał I Zjazdu „Solidarności”, ale mogły być wykorzystane dopiero po wyborach kontraktowych z 4 czerwca 1989 r. Powołano wtedy – ustawą z 20 grudnia 1989 r. – m.in. Krajową Radę Sądownictwa (KRS), której powierzono zadanie strzeżenia niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Niestety, porozumienia Okrągłego Stołu (6 lutego – 5 kwietnia 1989 r.), które poprzedziły wybory kontraktowe, nie zagwarantowały możliwości osądzenia win i zła, jakie przyniosło wprowadzenie stanu wojennego. Okazało się bowiem, że ręce ekipy stanu wojennego są bardzo długie i nawet symbolicznie nie odpowiedziała ona za swoje czyny. Niezrozumiałym też wydaje się fakt, że dopiero 16 marca 2011 r. doszło do wydania przez Trybunał Konstytucyjny (TK) wyroku stwierdzającego, iż wprowadzenie stanu wojennego było niezgodne z prawem – z Konstytucją PRL i Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych⁶³.

Dla mnie karnawał „Solidarności” to wspaniały, pełen entuzjazmu, niezapomniany okres, podczas którego prawie wszyscy myśleli, że zmierzamy do ostatecznego końca rządów komunistycznych. Byliśmy wtedy solidarni i zjednoczeni w sposób, o którym mówi refren wiersza Jerzego Narbutta *Solidarni*, napisanego 26 listopada 1980 r.: „Solidarni, nasz jest ten dzień; / Zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel!”. A cel ten autor określał tak: „Pod wolny kraj spokojnie kładź fundament.”⁶⁴ Praca w sądach wyglądała wtedy zupełnie inaczej niż przed sierpniem 1980 r., a dogłębne zmiany w wymiarze sprawiedliwości wydawały się tak nieodległe. Tymczasem na ich wprowadzenie w życie trzeba było czekać jeszcze wiele lat, a i tak okazały się niewystarczające. W sądach, w tym w SN, nadal pracują sędziowie, którzy orzekali w czasie stanu wojennego, wydając

⁶² S. Nowak, *Czekają na satysfakcję...*

⁶³ Wyrok TK z 16 III 2011 r., sygn. akt: K 35/08, opublikowany w Dz.U. 2011 nr 64 poz. 342.

⁶⁴ Z tekstem i historią utworu, znanego też jako *Hymn „Solidarności”*, można zapoznać się pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/148531,Cecylia-Kuta-Przemilczany-tworca-hymnu-Solidarnosci-Jerzy-Narbutt-19252011.html> [dostęp: 13 VI 2023].

wtedy bezprawne wyroki, łamiące życie ludziom opozycji. Często widoczny jest brak współdziałania między najważniejszymi polskimi instancjami prawnymi, TK i SN, a brak sprzężenia ich orzecznictwa powoduje chaos prawny – brak pewności, które orzeczenie jest ważne. Do tego dochodzi brak apolityczności niektórych sędziów, która jest przecież gwarancją niezawisłości sędziowskiej⁶⁵. Słusznie mówi o takich sędziach Wiesław Johann – sędzia TK (1997–2006), wiceprzewodniczący KRS (2018–2022):

Nie odmawiam sędziom prawa do własnych poglądów, ale swoje poglądy każdy może wyrazić, kiedy będzie wrzucał kartkę do urny wyborczej. (...) Spory polityczne mogą sobie zostawić na spotkania towarzyskie, a nie mieszać do tego sali sądowej⁶⁶.

Wyrażam jednak przekonanie, że reforma wymiaru sprawiedliwości zostanie wreszcie dokończona, ale będzie to chyba możliwe dopiero wtedy, gdy, jak pisze Jan Rokita:

nastąpi całkowita odmiana panujących stosunków politycznych, a w miejsce partyjnej walki na śmierć i życie pojawi się znów pokolenie polityków reformatorów pragnących idealistycznie budować lepszy ustrój⁶⁷.

Pozostaje zatem jeszcze wiele do zrobienia w zakresie reformy wymiaru sprawiedliwości, ale na pewno zdecydowanie mniej niż pozostawało w sierpniu 1980 r.

⁶⁵ O apolityczności sędziów stanowi art. 178 ust. 3 Konstytucji RP: „Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów”.

⁶⁶ M. Wyrwich, *Sędziowie nie mogą stanowić praw*, „Niedziela”, nr 9 z 1 III 2020, s. 46–47.

⁶⁷ J. Rokita, *Upadek Izby Dyscyplinarnej*, „Sieci”, nr 31 z 2 VIII 2021, s. 32–34.